

Krwawa rewizya.

(Do ilustracji tytułowej).

Względny spokój, jakim od pewnego czasu po-
częło się cieszyć Królestwo Polskie, został znowu
zakłócony krwawymi zajściami na małej stacy-
i kolejowej w Ostrowcu. Gdy eskorta wojskowa,
złożona z kilkudziesięciu żołnierzy, oczekiwała na
dworcu wyjęcia z wozu pocztowego pieniędzy skar-
bowych, przywiezionych pociągiem, ujrzała nara-
ż, jak jakiś podróżny usiłował wydostać się chyłkiem na
podjazd stacyjny. Cofnięty przez
wartę, skierował się na dworzec,
gdzie zwrócił na siebie uwagę stra-
żnika, który zażądał od niego pod-
niesienia rąk do góry. Podróżny je-
dnak, zamiast wykonać wezwanie,
dobył szybko z kieszeni browninga
i dał kilka strzałów, z których je-
den trafił w rękę żołnierza. Eskortę
odpowiedziała natychmiast kilkoma
salwami karabinowymi, na szczęście
nieszkodliwymi, a mimo ogólnego za-
mieszania ujęto sprawcę strzałów i
jeszcze jakąś podejrzaną osobę.

Aresztowanie ich naprowadziło
policję na ślady większej ilości u-
krywających się osób. W celu schwy-
tania ich, w nocy o godzinie 3-ej
rotmistrz Bakin, naczelnik żandar-
meryi z Opatowa, udał się z kilkoma
żandarmami dla dokonania rewizyi
w jednym z domów w osadzie Fili-
pów. Gdy cały oddział zbliżył się do
owego mieszkania, nagle posypały
się na niego wśród ciemności strzały,
kładąc trupem na miejscu jednego
z żandarmów, raniąc jednocześnie
ciężko drugiego żandarma i rotmistrza.

Na odgłos strzałów przybyło wojsko i rozpo-
częła się wtedy długotrwała kanonada, od której
jednak nikt nie ucierpiał. Gdy wreszcie wtargnię-
to do domu, znaleziono tylko cztery ubrania, po-
rzucone na prędcę, co każe przypuszczać, iż osoby
podejrzane uciekły w białiznie tylko, pod ochroną
ciemności nocy.

Wkrótce wojsko opasało całą osadę i rozpo-
częło ścisłą rewizję, podczas której aresztowano
kilkaset osób.

Trzeci Maja we Lwowie.

Z niezwykłą wspaniałością i wśród niebywale
uroczystego i podniosłego nastroju święcono w tym
roku we Lwowie rocznicę Trzeciego Maja. Osta-
tnie wypadki we wschodniej części kraju przyczy-
niły się do skonsolidowania całego społeczeństwa
polskiego, wskazały potrzebę zapomnienia o różni-
cach partyjnych, a zjednoczenia się pod sztanda-

wczesnym rankiem, zebraniem młodzieży pod kop-
cem Unii Lubelskiej, oraz pobudką, jaką po uli-
cach miasta odegrały orkiestry. Następnie odbyło
się w katedrze uroczyste nabożeństwo, które cele-
brował ks. arcybiskup Bilczewski, w obecności
marszałka kraju, prezydium miasta, deputacyi to-
warzystw i cechów oraz tłumów wiernych.

Kulminacyjnym punktem obchodu była msza
polowa, odprawiona na olbrzymim boisku sokołem



Fot. M. Münz Lwów.

Trzeci maja we Lwowie: Kapela »Czwartaków i oddział »Sokoła« na czele pochodu pod pomnik Mickiewicza.

rem narodowym. W szczególności odczuł ten na-
strój chwili gorący, skłonny do pięknych, patryo-
tycznych porywów Lwów. Kiedy więc nadeszła
święta rocznica narodowa, całe miasto przybrało
odświętne szaty, aby zmanifestować polski, na-
rodowy charakter stolicy. Z mnóstwa domów po-
wiewały sztandary o barwach narodowych, okna
przyozdobiono kartkami iluminacyjnymi, a każdy
niemal przechodzień miał przypiętą do piersi ko-
kardkę T. S. L.

Uroczystości Trzeciego Maja rozpoczęły się

obok parku Łyczakowskiego. Zgromadziły się tam
takie tłumy publiczności, jakich na boisku nigdy
jeszcze nie było. Ponad wszystkim zaś górował
prosty ołtarz polowy, a obok niego postać arcypa-
sterza ks. biskupa Bandurskiego, który odprawił
tam cichą mszę św. Po nabożeństwie zebrane tłu-
my odśpiewały choralnie nasz hymn narodowy:
„Jeszcze Polska nie zginęła“, a następnie rozwi-
nął się olbrzymi, barwny pochód, którego czoło
stanowił konny oddział „Sokoła“. Z powagą i świa-
domością siły posuwały się zastępy mieszkańców

Lwowa, prze-
jętych jedną
myślą, jedną
ideą.

Olbrzymi
pochód zatrzy-
mał się pod
pomnikiem
Mickiewicza i
stamtąd dopie-
ro tłumy po-
częły rozcho-
dzić się do do-
mów. Z powo-
du deszczu,
który popołud-
niu padał
przez dłuższą
chwilę, resztę
dnia spędzono
na kilku wie-
czorkach pa-
tryotycznych
w salach „So-
koła“, „Gwia-
zdy“ i innych
stowarzyszeń.

A wszędzie,
jak przez ca-
ły dzień, pa-
nował podnio-
sły, niczem
niezamyślony
i prawdziwie
patryotyczny
nastój.



Trzeci maja we Lwowie: Hołd sztandarów pod pomnikiem Mickiewicza.

Fot. M. Münz, Lwów.

